

# NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

**Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem**

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 30 marek.

| CENA PRENUMERATY:                                                                                                                              | REDAKCJA I ADMINISTRACJA                                                                                                                                                                                | CENA OGŁOSZEŃ:                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| W mieście miesięcznie Mk. 800.—<br>Z odnośnieniem do domu 900.—<br>Na prowincji 1000.—                                                         | <b>W Grodnie</b><br>„Dziennik Grodzieński”<br>Aleksandrowski zaul. 8 m 4., tel. 226<br>Cento czekowe 80III.<br>Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 pól.<br>Administracja czynna: od g. 8 do 2 i od 5 do 7 | <b>W Białymstoku</b><br>„N. Dziennik Białostocki”<br>Rynek Kościuszki Nr 1, tel. 63.<br>Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 pól.<br>Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7                                                                                                                                                                                                                                         |
| Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Pro-wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kramie podlegają opłacie. |                                                                                                                                                                                                         | wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 30 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. U-klad reklam przed tekstem i w tekście 5 szpal-towy, za tekstem 9 szpal-towy. Ogłoszenia za-graniczne i linij okretowych o 100 proc. drożej.<br>Cento P. K. O. Nr 61.671.<br>Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariu nie uweznane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się. |

## Telegram nadzwyczajny.

**Do wszystkich emigrantów Bałtycko-Amerykańskiej Linji.**

**Warszawa, ul. Marszałkowska Nr. 116. — Białystok, ul. Lipowa Nr. 17.**

Celem otrzymania numeru na wizę amerykańską winni wszyscy nasi pasażerowie posiadający paszporty zagraniczne natychmiast wysłać pocztą do Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie Jasna 11 podania, wyszczególniając 1) imię i nazwisko, 2) datę urodzenia, 3) miejsce urodzenia, 4) numer pasz-portu, 5) przez jaki urząd paszportowy został wydany, 6) nazwę T-wa Okrętowego, przez które został zakupiony bilet Bałtycko-Amerykańskiej Linji, 7) port z którego emigrant wyjeżdża—Gdańsk i podpis wraz z dokładnym adresem.

Do podania należy załączyć 1 egzemplarz najnowszego Affidavitu oraz kopertę z dokładnym adresem pasażera, z naklejonymi znaczkami pocztowymi na 50 mk. polskich na odwrotną odpowiedź listem poleconym z Konsulatu Amerykańskiego.

O ile pasażer posiada jakiegokolwiek dokumenty z Ameryki, dotyczące obywatelstwa, względnie służby wojskowej, krewnego w Ameryce winni je bezwzględnie dołączyć.

Do każdego paszportu należy dołączyć osobne podanie, ile paszportów, tyle podań.

Załączona koperta powinna być zczepiona razem z formularzami podania.

Wszelkie informacji otrzymać można w naszym biurze w Warszawie ul. Marszałkowska 116 i w Białymstoku ul. Lipowa 17.

### U w a g a.

Wszyscy ci, którzy posiadają wizę amerykańską i nie mogli dotychczas wyjechać, powinni natychmiast przedłożyć paszporty i stawić się najpóźniej dn. 1 czerwca r. b. do Konsulatu Amerykańskiego, gdzie otrzymają przedłużenie wizy amerykańskiej bezpłatnie.

Pierwszy wyjazd obywateli Polski z Warszawy do Ameryki nastąpi dn. 10 czerwca. Ci, którzy dotychczas paszportów zagranicznych nie posiadają, powinni natychmiast przesłać do naszego biura w Warszawie ul. Marszałkowska 116 Affidavitu, dokładny adres, miejsce zamieszkania oraz Starostwo, w którym pasażer złożył podanie o paszport.

**„Teatr PALACE”** Tylko trzy gościnne występy Białystok.  
Rosyjskiej muzycznej Komedji z Moskiewsk. teatru „Ermilarz” w składzie 30 osób  
na czele ze znanymi artystami: pani **M. Dezi-Dorn, S. Glebowym, D. Barafowym**  
Dzisiaj w sobotę 27 Maja **Hrabia Luxemburg** W niedzielę 28 Maja **Noc Miłości**  
muzyka Lehera.  
Gl. Reżyser p. **S. Glebow.** — Gl. Dyrygent p. **Z. Zieliński.**  
Własne kostjomy. — Orkiestra. — Rekwizyta. — Butaforja.  
Bilety do nabycia wcześniej w teatrze „PALACE” cały dzień.

### Podróż Nacz. P-wa do Bukaresztu odłożona

Warszawa, 26.5 (tel. wł.)  
Wyznaczona na dz. 6 czerwca podróż Naczelnika Państwa do Bukaresztu została odłożona z powodu choroby księżniczki Elżbiety.  
**Powrót min. spr. zagr. Skirmunta**

Warszawa, 26.5 (tel. wł.)  
Dzisiaj o g. 9.20 rano przybył do Warszawy min. Skirmunt, powita-ny na dworcu przez zastępcę Pre-za Ministrów Stesłowicza, min. Narutowicza, wyższych urzędni-ków Min. Spr. Zagr. i przedst. wszystkich państw obcych, z wy-

jątkiem posłów: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Minister Skirmunt objął zaraz urzędowanie i wziął udział w Radzie Ministrów, na której zdał sprawę z konfe-rencji Genueńskiej.

### Co się należało, to się zrobiło

Warszawa, 26.5 (Aj. Wschod.).  
Minister Skirmunt zapytany w wagonie przez przedstawicieli Agencji Wschodniej kiedy pociąg już się zbliżał do Warszawy, z jakim uczuciem wraca, odpowie-dział: Z jaknajprostszym. Co na-leżało, to się zrobiło.

### Prez. min. Ponikowski w Krakowie

Kraków, 26.5 (tel. wł.)  
We czwartek dn. 25 bm., o g. 6 min. 40 rano, przybył do Kra-kowa Prez. Ministrów Ponikowski, powitany na dworcu przez przed-stawicieli władz miejscowych.

Premier zwiedził w towarzystwie min. Skirmunta Wawel, kościół Mariacki, a następnie odbył 2-go-dzinną konferencję z Ministrem Skirmuntem.

W południe premier wyjechał samochodem do Jasła.

### Kongres Zw. Zawodo-wych

Kraków, 26.5 (Aj. Wsch.)  
Wczoraj, t.j. w czwartek o g. 10 ej otwarto kongres Związków Zawodowych. Przybyło przeszło 200 delegatów, z tego 14 człon-ków należących do P.P.S. Kon-gres powitał delegacji: Belgji, Niemiec i Czechosłowacji. Dele-gacji Związków Zawodowych Fran-cji i Holandji są w drodze.

### Pomoc polakom w Ki-jowie

Poznań, 26.5. (Aj. Wsch.)  
W tych dniach wyjedzie z Po-znań do Kijowa pierwszy pociąg tutejszego Oddziału Czerwonego Krzyża z odzieżą i prowiantem dla polaków w Kijowie.  
Pociąg w drodze powrotnej za-bierze tych, którzy zechcą powró-cić do Kraju.

### Giełda Warszawska.

Warszawa 26.5 (tel. wł.)  
Nowy Jork 4065—4025  
Belgia —  
Paryż —  
Berlin 13,80  
Londyn —  
Praga — 79,50  
Wiedeń —

### Notowania nieoficjalne giełdy białostockiej.

Kantier wymiany Lehera (z Rosyjskiego)

z dnia wczorajszego:

Dolary 4025—  
Marki niem. 13,80  
Franki 375  
Funt 18,000  
Marki 13,25  
100 rb. car. 150  
500 „ 350  
10 rb. złote 19,700

### Ogłoszenie.

Dowództwo Odcinka Kon-donowego w Grodnie sprzed dn. 6 czerwca r. 1922, o godz. 10-ej rano w lokalu Urzędu Akcyz. i Monopolu Państwo-wego w Grodnie w drodze pub-licznego przetargu listnego Cu-klery, chustki, szalik, czapecz-ki, pasy skórzane i farbę do bielizny. Cena wywołania po-szczególnych partii od 900 mk. pol. do 32 tys. mk. pol.  
Towary wystawione na sprze-daz będzie można oglądać w dniu sprzedaży od g. 9 do 10 rano.

**D-two Siedelna Kordonowego**  
Pph. i D-ta  
m. p. (—) podpis nieczytelny.

# „Czortowcy” przed Sądem Doraźnym.

Przemówienia: oskarżyciela publicznego, p. Prokuratora K. Mrajskiego i obrońcy z urzędu, adw. przys., p. Sławińskiego. — Wyrok. — Egzekucja.

(Ciąg dalszy).

## Dowody rzeczowe

Przewodniczący przystępuje do zbadania dowodów rzeczowych, leżących na stole. Są to małe pakiety, owinięte w papier lub muszketierski do nosa, owiązane sznurkiem i zapakowane — pieczęcią i napisem. Zawierają przedmioty znalezione u oskarżonych przy rewizji osobistej.

Ważny rozwiązuje sznur i pakiet za pakietem podaje Przewodniczącemu. Pierwsza z tych kolekcji odebrana została Andrzejowi Tomaszukowi, którego też Przewodniczący wywołuje.

— Czy to zegarek?  
— Szymoniuk dał mi na urodziny.

— A pieniądze?  
— I te otrzymałem od Szymoniuka.

Proceder ten powtarza się przy każdym pakiecie i każdym jego właściciel. Oskarżeni przyznają się tylko do tytułu własności tych rzeczy, które nie pochodzą z rabunku w Kleszczelach, twierdząc o innych, że otrzymał je w upominku od atamana. Z pieniędzy natomiast uznają za własne tylko marki polskie w obiegowych znakach, natomiast banknoty, wycofane z obiegu (szarozielone tysiącmarkowe bilet), tuzinów pieniędzy walut polnych, srebra i kosztowności, pochodzą z reguły jako dar herza Skomorocha. Z taktyki tej przebiega świadectwo i przewidująca przeczność.

Tu zdarza się drobny lecz charakterystyczny wyjątek. Przewodniczący bierze do ręki portfel skromny, rozpoznany poprzednio przez świadka Pęczkowskiego jako jego własność, i zapytuje oskarżonego Nieczyporuka:

— Ten portfel wasz?

— Mój! — woła raźnie oskarżony.

Przewodniczący: Ale przecież to portfel, zabowany w Kleszczelach!

Nieczyporuk: (skonfundowany) Skomoroch dał. (Na sali wesółość).

## Ostatni świadekowie.

Po ukończonym przeglądzie skonfiskowanych przedmiotów, zeznają jeszcze dwaj opóźnieni świadkowie.

P. Jan Strada, p. o. Kierownika Ekspozytury Urzędu śledczego, bada oskarżonych w śledztwie wspólnym. Jeden tylko Andrzej Tomaszuk przyznał mu się, że strzelał. Inni wypierali się, czynnej współwiny, przyznając wszakże, iż należeli do bandy i uczestniczyli w napadach, przy czym sprawowali tylko funkcje pomocnicze.

Komendant Policji w Bielsku, p. Stanisław Wysocki, kierował posiedzeniem i obławą w puszczy Białowieskiej (opisanych przez nas w art. „Ujęcie bandy atamana Corta”).

Banda przez czas jakiś kryła się w szopach na siano, między kwartałami 625 a 627 puszczy. Później rozlokowała się w Pieskach. Na miejscu biwaku znalezione trzy szalasy, okryte pomysłowo zieloną. Obok wozów stała kuchnia polowa. W zaoprowizowanym składzie prowiantów były zapasy, pochodzące z rabunku w Łozicach i w Kleszczelach. Było więc 80 butelek wódki, kłobasa, sadło, cukierki i papierosy z restauracji Sawickiego, była mąka i kasza z Łozic, były ładunki i dwa stoiki strychniny niewiadomego pochodzenia — był chleb piekarski i domowego wypieku, stwierdzający bliższy kontakt bandy z ludnością okolicznych wiosek. Związku tego dowodzą charakterystyczne znaki na szkiełkach kartograficznych, zastępujących mapy, znalezionych w archiwum kancelarii bandy. Wszystkich prowiantów było na pięć furmanek. Tam też — jak już kiedyś wspomnieliśmy — wpadły

w rece obławy 2 konie i 2 wozy, zabowane w Kleszczelach.

Świadek zna teren operacyjny Skomorocha, zna wieś Dubicze Cerkiewne i był w domu oskarżonego Andrzeja Tomaszuka; jest to zamożny gospodarz.

Przewodniczący: Zna pan wioskę Witowo?

Świadek: Owszem, znam, jest to bardzo biedna osada.

Przewodniczący: Czy prawda, że oskarżony Wasili Tomaszuk prosił o drzewo na odbudowę?

Świadek: Prosił i nie dostał.

Przewodniczący do oskarżonego Wasilego Tomaszuka: Wasz dom się spalił? Czy się odbudowujecie?

Oskarżony: Przygotowuję budulec.

Na tem kończy się przesłuchanie świadka p. Wysockiego.

Do sali rozpraw wchodzi świadek Piotrowski, który po przesłuchaniu wydal się stąd samowolnie. Przewodniczący udziela mu upomnienia i wywołuje do rozpoznania leżących na stole rzeczy. Piotrowski poznaje natychmiast swój srebrny zegarek z długim złotym łańcuszkiem.

Przewodniczący zapytuje następnie oskarżonego Andrzeja Tomaszuka:

— Kto zdejmował płaszcz i mundur posterunkowego Pęczkowskiego ze ściany?

Oskarżony: Nie wiem.

Przewodniczący: Kiedy otrzymałście mundur i rewolwer?

Oskarżony: W cztery dni później, w lesie.

Przewodniczący zapytuje z kolei oskarż. Wasilego Tomaszuka, który mówi tylko po białorusku, przez tłumacza, Sekretarza Wydziału Cywilnego:

— Kto zwał was pod terorem do przyłączenia się do bandy i czy wiedzieliście, po co? A dalej: dlaczego, odzyskawszy już swobodę działania, po powrocie do wsi, nie zawiadomili o zajęciu policji, wogóle władzy?

Oskarżony Wasili Tomaszuk: Wezwany byłem przez jednego z sąsiadów do lasu, abym mu pomógł w składaniu drzewa. (Nazwiska sąsiada nie wymienia. Przyp. sprawozdawcy.) W lesie mi powiedziano, że pójdę z nimi do Kleszczel, a w razie oporu zostaną zabity. Nie doniosłem o fakcie ze strachu przed zemstą.

Obrońca prosi o zanotowanie, że Tomaszuk Wasili pozostawał w czasie napadu pod dozorem i był bez karabinu.

Przewodniczący zapytuje kolejno wszystkich oskarżonych, czy nie słyszeli rozmowy Wasilego. Wszyscy zaprzeczają, z wyjątkiem Nieczyporuka, który pochodzi z tej samej wsi i zapewne przez solidarność „ziemlaka” stara się błądzić Wasilego, nie zapominając i o sobie.

Oskarżony Andrzej Tomaszuk prosi o głos i oświadcza:

— Ja chcę tylko raz jeszcze przypomnieć, że wszystkim wyprawę na Kleszczele odradzałem i że sam jeden sprzeciwiłem się atamanowi, za co chciałem zostać zastrzelonym. Zostałem zmuszony.

Przewodniczący udziela głosu oskarżycielowi publicznemu.

Jest godzina 2 min. 30 po południu.

## Przemówienie P. Prokuratora Kazimierza Mrajskiego.

Rozprawa dzisiejsza doszła do tego momentu, kiedy już jasno i stanowczo należy odpowiedzieć na pytanie:

Czy ludzie, którzy zasiadają tam, na ławie oskarżonych, winni są zarzuconym im czynów i w jakim stopniu ponoszą za nie odpowiedzialność?

Oskarżenie inkryminuje im dokonanie szeregu ciężkich zbrodni, zabójstwa i rabunku z pobudek najniższych, bo w chęci zysku.

Zeznania samych obwinionych potwierdziły w dostatecznej mierze, że działali oni wspólnie, jako członkowie jednej bandy, po poprzednim porozumieniu, a więc planowo, z zinnem wyrachowaniem, z pełną świadomością tego, co uczynić zamierzają i skutków, jakie z czynów tych wyniknąć mogą. Oskarżony Andrzej Tomaszuk — wedle swego twierdzenia — miał stanowczo sprzeciwić się projektowi wyprawy do Kleszczel, a jeśli tak postąpił, to nie dlatego zapewne, iżby potępiał „ideologię organizacyjną”, do której przecież dobrowolnie przystąpił, lecz z obawy przed niebezpieczeństwem, z jakim łączyło się to krwawe przedsięwzięcie. Szli mordować i rabować, a to gardłowa sprawa! Popelnianie takich występów wyrzuca ich bohaterów poza nawias społeczeństwa — wybijają z pod prawa.

Podobnie wzdragał się uczestniczyć w tej imprezie — jak nas tu sam zapewnia — inny członek tej szajki, Wasili Tomaszuk.

Potrzeba było (zdaniem jego) aż czynnych zniewag i groźby śmierci, aby zmusić go do przyjęcia udziału.

Dlaczego?

Czyż rozbrojenie kilku posterunkowych, których liczba bandytom musiała być dokładnie znana, jak znany im był tryb życia na posterunku — nocną porą, podczas snu, mogło przedstawić mu się, jako zadanie tak niezmiernie trudne i ryzykowne, że tylko bezpośrednia obawa utraty życia skłoniła go do uczestnictwa? Nie, zapewne nie. Ale Wasili Tomaszuk przeraził się skutków planowanego napadu. Miano zdobywać łupy z bronią w ręku i bezwzględnie usuwać wszelkie przeszkody...

Tłumaczenie oskarżonego Wasilego Tomaszuka jest jeszcze z innego względu charakterystyczne. Twierdzi on, że podczas pochodu i samej akcji trzymany był pod dozorem. Trudno zrozumieć, w jakim celu brano go na wyprawę. Przecież w tej roli, w jakiej nam się tu przedstawia, był on raczej zaważa i przeszkodą, niż pomocą w przedsięwzięciu. To skłania do przypuszczeń, że nielojalność jego wobec bandy nie mogła znowu być tak bardzo jaskrawą...

Rozbrojenie posterunku policji w Kleszczelach nie było celem wyłącznym, ani nawet głównym zbrojnej wyprawy — było ono jedynie aktem przeczności, manewrem roztropnej strategii, środkiem koniecznym, lecz pomocniczym, który dyktował zdrowy rozum. Aby zapewnić sobie swobodę ruchów przy dokonywaniu zamierzonych rabunków, należało przede wszystkim ubezwzględnić ramie prawowitej władzy, której obowiązkiem było czuwać nad bezpieczeństwem publicznym i w razie potrzeby spieszyć z pomocą ofiarom gwałtu. Posterunek policji musiał więc być najpierw zaatakowanym i opanowanym. W razie niepowodzenia tej pierwszej operacji, cała wyprawa musiałaby zakończyć się fiaskiem.

To też plan napadu na sam posterunek wykazuje najwięcej precyzji. Bandyci pomimo liczebnej przewagi, po swej stronie, uciekają się do podstępów, aby dostać się do wnętrza domu. Stanowiący u progu pierwszej izby, gdzie znajdują się czuwający policjanci, działają z doraźnością pioruna. Z poza pleców wartownika oddają nagle kilka strzałów, od których głośno łampa. Strzelają tedy na oślep. Od pierwszych kul ginie posterunkowy Ostaszewski. Innych ogarnia paniczny popłoch, w którym ani myślą o obronie. Każdy szuka ocalenia w ucieczce. Obudzeni ze snu ogniem karabinowym we wnętrzu mieszkania, w bieliźnie, bosy, policjanci wymykają się na dwór, lecz tu już na bezbronnych

zaczyna się polowanie. Scigają ich napastnicy, zaciekle ostrzelują.

Pierwsza reduta zdobyta. Zaczyna się plądrowanie za bronią, bo ta nietylko jest im potrzebna, ale może stać się niebezpieczną w razie nadejścia skądśkolwiek ludzi, umiających nią władać. Broń tedy na wszelki wypadek należało zabrać. Zapewniwszy sobie doraźną bezkarność, bandyci zabierają już wszystko, co im wpada w oczy. Wbrew oczekiwaniom znajdują na posterunku pieniądze — temci lepiej.

Zalutwiony się z posterunkiem, wysyłają pomniejszych szajki na rozdobędę w upatrzone miejsca.

Znać tu już pewne lekceważenie „roboty”. Nikt im szyków nie pomiesza, mogą sobie pozwolić na pewną nonszalancję. Działają obcowsko. Kiedy restaurator Sawicki nie chce im drzwi otworzyć, wybijają karabinami okno.

Nie będę powtarzał przebiegu tragicznych wypadków, zobrazowanych co tylko przez samych podsądnych i świadków. Pozwolę sobie tylko zaznaczyć ciekawsze momenty. W nich przebiega się duże „wyrobienie” oskarżonych w zbrojkiem rzemiośle i spryt zgola niepośledni. Kilku z nich usiłowało bardzo wyraźnie nadać wypadkom zgola odmienne oblicze. Przebiekali coś, nieśmiało wprowadzili w wahajacę, o politycznym jakoby charakterze swojej bandy...

Nie zatarły się jeszcze wspomnienia roku 1905. Działali wówczas organizacje ideowe, uciekając się niejednokrotnie do czynnego protestu przeciw istnjącemu ustrojowi państwowemu. Ulegało wywłaszczeniu mienie państwowe, przyczem niekiedy ci, co stawiali na przeszkodzie ekspropriacji, byli usuwani. Lecz czyż zdarzyło się kiedy, aby bojówka rewolucyjna z roku 1905 mordowała bez potrzeby przedstawicieli rządu, a już teni mniej obywateli prywatnych, Bogu ducha winnych, bezbronnych ludzi, ba! kobiety i dzieci.

Tymczasem siedzący tu przed nami na ławie oskarżonych członkowie „politycznej organizacji” Skomorocha zamordowali dwóch bezbronnych policjantów, z których jeden, Ostaszewski, w chwili napadu porażony był w śnie głębokim — drugi, posterunkowy Bożym, został najpierw skrupowany pasem i zupełnie ubezwładniony, a następnie, przestępcy już dłuższy czas ze zwłazanymi rękoma, został zastrzelony przez jednego z bandytów. Byli to jednak ludzie, noszący mundur państwowy. Lecz co powiedzie o restauratorze Sawickim, który po wzięciu bandy do lokalu, żadnego oporu nie stawiał, sam dobrowolnie wydał im wszystkie posiadane pieniądze i kosztowności, ubrania, bieliznę, wiktuały i napitki? Co powiedzie o starusze, Barbarze Sawickiej, którą w razie istotnej potrzeby każdy najsłabszy z bandytów mógł być sam spowić, jak dziecko, i na czas dokonywania rabunku w zupełności unieszkodliwić. A jednak i Sawickiego i matkę jego, Barbarę, zastrzelono bez litości. Czy życie tych dwojga mogło przeszkodzić „ideowej działalności” bandy Skomorocha? Czy ponosiłi oni chociażby najmniejszą winę w istnjącym ustroju społecznym i państwowym, przeciw któremu rzekomo działali oskarżeni? Nie! Sawicki nie stał na drodze wielkich zamierzeń oskarżonych, podobnie zresztą jak nic nie było im winny dzieci i żona gajowego Olkiewicza, które w okrutny sposób zostały pomordowane przez tę samą bandę Skomorocha. A wypadek na leśniczówce w Białej?

O ostatnich deliktach, nie będących przedmiotem niniejszej

rozprawy, wspominać tylko nawiasowo, dla uzupełnienia charakterystyki „ideowości” podsądnych.

Zamożność wiejskich oskarżonych, gospodarzy na kilkudziesięciu dziesięcinach ziemi, dowodzi, że rabowali oni nie dla zaapokojenia głodu, nie z nędzy, która popchnąć może do rozpacz, ale z wolnego amatorstwa, z żądzy łatwego wzbogacenia się.

Wszyscy oni również starają się całą winę zważyć na nieobecności tu „atamana” Skomorocha. Nie moją rzeczą brać go w obronę, jednak przewód dzisiejszy wykazał w zgodnym zeznaniu świadków i oskarżonych, iż dwoje ludzi, małżonkowie Pęczkowskich, jedyni świadkowie zajścia, którzy pozostawali w mocy bandytów, zawdzięczają swe ocalenie właśnie tylko i wyłącznie atamanowi Skomorochowi. Kiedy obecny tu oskarżony Andrzej Tomaszuk na lzy i błagania klęczącej przed nim i całującej go po rękach Pęczkowskiej, miał jedną odpowiedź: „ujdi!” i wzięła kobietę brutalnie porwał za kark, drugą rękę przykładając rewolwer do piersi Pęczkowskiej, kiedy inny towarzysz rozciągnął trupem na miejscu nieszczonego Bożyma — ataman Skomoroch znalazł litość w sercu swoim i ułaskawił jeńców, a z powodu zaborstwa Bożyma wydarł mu się z piersi okrzyk oburzenia: „Co wy tu robicie!” Ten przykład upoważnia do wniosku, że bandyci posiadali dużo samodzielnosci i własnej inicjatywy, że nie byli ślepych wykonawcami narzuconej im obcej woli — co więcej, że w pewnych wypadkach posuwali swą gorliwość znacznie dalej, niż tego od nich wymagano.

Prawdziwym cudem nazwać można, iż wyprawa na Kleszczele pochłonięła tylko cztery ofiary w życiu ludzkim. Wszakże nie biorąc nawet pod uwagę rzęsiwego ognia z broni palnej, oddawanego na oślep na posterunku i ulicach miasta, bandyci ostrzelali księdza Żylińskiego i jego kucharkę, a zaściganymi Piotrowskim i Wróblewskim posłali niezliczoną ilość kul karabinowych. Gdyby nie „mrok bezkieszcycowej, dżdżystej nocy, hekatomba kleszczelska” byłaby znacznie krwawsza.

Reasumując wszystkie te fakty i okoliczności, niepodobna przy najpobliższym ich ocenianiu dosć do innego pewnika, jak tylko, że ma się tu do czynienia z osobnikami, moralnie spaczonymi, dla których zatarty się granice złego i dobrego — co więcej, że popelnianie zła weszło w nałóg i stało się właściwym celem ich życia. Ich krwawe postępy uczyniły ich postrachem i zakałą społeczeństwa, w którego podstawy gozili ze zbrodniczą zaciętością. Odwieczna etyka wymaga, aby wina była okupiona karą, a interes jednostek ustępowyły względem na dobro publiczne. Ogół, którego najświętsze uczucia słuszności zostały brutalnie pogwałcone, domaga się zadośćuczynienia, żąda obrony prawa. Element szkodliwy musi być ze społeczeństwa wydany. Niezadarnione mogły ofiar, krew niewinnie przelana, lzy wdów i sierot wolać o sprawiedliwość. Proszę Wysokiego Sądu o zastosowanie ustawy i żądam dla oskarżonych kary śmierci.

Przemówienie oskarżyciela publicznego, trwające 15 minut, wywarło zarówno na słuchaczach, jak i na oskarżonych głębokie wrażenie. Wśród absolutnie ciszy powstaje z miejsca obrońca.

(Mowę obrońcy i dokończenie rozprawy oraz przebieg egzekucji podamy w następnym numerze).

(Dokończenie nastąpi).



Białystok.

Maj  
27Dziś: Bedy W. D. K.  
Jana P. M.  
Jutro: Augustyna B. W.Wschód słońca o g. 4.35  
Zachód o g. 8.39  
Wschód ksi. o g. 4.30  
Zachód o g. 8.55pp.

**Polewać ulice.** Z nastaniem ciepła poody daje się zauważyć na ulicach wielki kurz wskutek ruchu kołowego. Należałoby polewać ulice 2 razy dziennie, tak jak to się u nas zawsze praktykowało.

**Strajk pracowników krawieckich.** Pertraktacje pomiędzy pracownikami krawieckimi a pracodawcami zostały zerwane; strajk trwa nadal. Niektórzy tylko pracownicy przystąpili do pracy na starych warunkach.

**Strajk garbarski o 5 proc.** Wczoraj odbyła się konferencja pracodawców i robotników w sprawie żądań robotników garbarskich. Robotnicy żądają zamiast 75 proc. 40 proc. fabrykanci zgadzają się na 35 proc. Wobec tego strajk trwa nadal o te 5 proc.

**Judasz** — tragedia Kazimierza Przerwy Tejmajera — premiera teatru „Reduta” w Warszawie; teatru Autora. Na skalem Podhalu, Komicz Epopei, panna Mery, Romans panny Opolskiej Płynące fale, Na śmierć H. Sienkiewicza, Cienie, Aforyzmy, Erotyki, Włodzimierza Tejmajera. Recytacje, opowieść z dawnych lat (Tryptyk). — Dzieła te poleca „Księgarnia Nauczycielska” (Sienkiewicza 21). Za okazaniem wyznika z „Dziennika Białostockiego” rabat 10 proc.

**Dowóz.** Wczoraj przybyły do miasta 2 wagony towarów kolonialnych i wagon maki, 1 wagon sieni, 1 wagon papieru, 1 wagon win i wódek.

**Charakterystyczna prośba.** Przy ul. Lipowej jakiś elegancko ubrany młodzieniec dał ubogiemu jałmużnę, prosząc go po rosyjsku, by się modlił za zdrowie komendanta policji, który złapał bandytów Czerta.

**Mocno spała.** W nocy na 24 b. m. nieznaną sprawcy przedostał się do mieszkania Renckiej (Stolecka 17) i skradł różne rzeczy. Ciekawym jest, że córce Renckiej zabrano z łóżka 2 pary pantofli, właściciela których nadal spokojnie spała.

— **Brak cementu.** W ostatnich tygodniach nie dowieziono do Białegostoku zupełnie cementu. Przyczyna jest to, iż fabryki są obecnie zawałone obwałunkami i bardzo późno wypełniają je. W związku z tem cement w Białymstoku podrożał o 20 proc.

— **Sanitarja.** Zameldowani chorób zakaźnych w kwietniu zanotowano 88, z nich z miasta 70, zamiejscowych 18; z okolicy 7, z Rosji 11.

— **Delraudacja.** Dnia 23 b. m. rachmistrz Sp. Akc. Schenker i Ły-tus Włodzimierz Pezanowski otrzymał polecenie wpłacenia do Banku dla Handlu i Przemysłu w Grajewie 950.000. Z temi pieniędzmi ułotnił się on.

— **Podrutek na cmentarzu.** Dnia 23 b. m. na cmentarzu żydowskim w Białymstoku znaleziono zwłoki noworodka.

**Zamknięcie domów publicznych.** Z rozporządzenia władz zamknięto domy publiczne przy ul. Krakowskiej, Cichej i Stolecznej.

— **Za małe kary.** Pomimo zakazu sprzedawania wódek w niedziele w szynkach na bocznych ulicach sprzedawana jest wciąż wódka. Przyczyną tego, że restauratorzy ryzykują sprzedawać wódkę jest to, że kara wyznaczona za sprzedaż wódki w niedzielę jest bardzo mała.

— **I w ogrodzie są złodzieje.** Dnia 24 b. m. siedzącej przy głównej alei w ogrodzie miejskim p. Klackowej skradziono z kieszeni portmonetkę z 7000 tys. mk. Jest to pierwszy wypadek kradzieży w ogrodzie miejskim.

— **Zawalenie się sufitu.** Przy ul. Kupieckiej 28 zawalił się sufit. Na szczęście nikogo wówczas w mieszkaniu nie było.

— **Kradzież na ulicy.** Dnia 23 b. m. Mejerowi Bockinowi przy ul. Lipowej skradziono z kieszeni portmonetkę z 5000 marek.

— **Przy ul. Rynek Kościuszki** Joselowi Taborynowi skradziono z kieszeni portfel z 13000 marek i dokumentami.

— **Kradzież w pociągach.** W pociągu z Grodna do Białegostoku Józefowi Slipinowi skradziono walczyk z towarem, wartości 40 tysięcy marek.

— **W tymże pociągu.** Chai Garfinkel skradziono paczkę z płótnem, wartości 25 tysięcy mk.

— **Przejechanie.** Dnia 23 b. m. przy ul. Sienkiewicza został lekko ranny Moszko Szmigiel, który został odwieziony do domu.

— **Aresztowanie za usiłowanie kradzieży.** Policja aresztowała Feliksa Chenikstejnę za usiłowanie dokonania kradzieży.

**Sprawozdanie z Zabawy „Czerw. Krzyża”, która się znakomicie powiodła, podamy w numerze następnym.**

## Ze sportu.

### Bieg okrężny w Łodzi.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. dnia 4-go czerwca, odbędzie się w Łodzi, z inicjatywy redakcji „Głosu Polskiego”, a pod protektoratem Polskiego Związku Lekko Atletycznego, bieg okrężny, dostępny dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, z wyjątkiem zawodowców. Szlak biegu obejmuje 4900 metrów, a prowadzi ulicami: Piotrowską (od redakcji „Głosu Polskiego”), Ewangelicką, Sienkiewicza, Przejazdem, Kilińskiego, Dzielną, Piotrkowską, dookoła Placu Wolności i z powrotem Piotrkowską. Pierwsi, przybywający do mety, zawodnicy otrzymają pamiątkowe żetony, ilość żetonów, przy minimalnej ilości 25-ciu zawodników, wynosić będzie sześć. Poza tem pierwszy przybywający do mety zawodnik zdobywa puchar srebrny, ofiarowany przez redakcję „Głosu Polskiego”. Puchar ten staje się własnością zawodnika, o ile wygra go trzykrotnie, nie koniecznie w trzech kolejnych biegach.

Pragnący wziąć udział w biegu powyższym winni nadsyłać zgłoszenia do dnia 31 maja do redakcji „Głosu Polskiego” w Łodzi, Piotrkowska 106. Regulamin biegu odpowiada normalnym regulaminom, zatwierdzonym przez Polski Związek Lekko Atletyczny. Bieg rozpoczyna się o godz. 12 ej w południe.

### Obwieszczenie. 575

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 15 maja 1922 roku.

Pod Nr. 489. Przy firmie: „S. H. Citron”, udzielona została prokura Benjaminowi, Simonowi i Ablowi Aleksemu Citronom, oddzielnie na rok 1922.

W dniu 17 maja 1922 roku.

Pod Nr. 1545. Pod firmą: „Dom Handlowo-Komisowy „Obrót” — Teodor Szmydt, Izrael Chelemer i Judel Bekensztejn, spółka firmowa”. Mocą aktu sporządzonego w kancelarii Notariusza Urbanowicza w Białymstoku, dn. 2 maja 1922 r. za Nr. 1995, do wyżej wymienionej spółki został przyjęty w charakterze wspólnika Mordko Bielawski, zamieszkały w Ło-

dzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 44 i w związku z tem firma spółki otrzymała następujące brzmienie: „Dom Handlowo-Komisowy „Obrót”, Teodor Szmydt, Izrael Chelemer, Judel Bekensztejn i Mordko Bielawski, spółka firmowa”.

Pod Nr. 1543. Oddział w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 58.

### Obwieszczenie. 5751

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że w dniu 13 maja 1922 r. do Rejestru Handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

Pod Nr. 1603. Firma przedsiębiorstwa „L. Cytron i syn, spółka firmowa”. Przedmiot — wyrób oraz sprzedaż sukna. Siedziba w mieście Michałowie, pow. Białostocki. Wspólnikami są: 1) Samuel Cytron, zam. w Białymstoku, przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 9 i 2) Lejb Cytron w m. Michałowie, pow. Białostockim. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwu wspólników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc wszelkie umowy, weksle indosy, czek, pełnomocstwa podpisywać ma prawo pod stemplem firmy, każdy ze wspólników samodzielnie. Również każdy ze wspólników ma prawo otrzymywać wszelkie z urzędów pocztowych korespondencje, zwyczajną poleconą, pieniężną i wartościową, ze stacji kolejowych i komórek celnych, towary i ładunki. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 2 maja 1922 r. na czas nieograniczony.

(D. c. n.).

## Składajcie daninę bez przymusu.

### Rzeczy ciekawe.

#### O ludożercach afrykańskich.

Angielski misjonarz John Ruscoe wydał niedawno książkę, w której podaje swoje doświadczenia i przygody podczas 25-letniej działalności w angielskiej Afryce wschodniej. Píše o tak zwanych szczepach nadniliowych, że chodzą całkiem nago i uważają suknie za nieprzyzwoitość. Gdy misjonarze niektóre dzieci swej szkoły zaopatrzili w suknie, czynili im rodzice wyrzuty, że wstyd osadzie przyniosą. Przed nadejściem Anglików było niebezpiecznym udawać się w te nadbrzeżne strony zamieszkałe przez szczep Bageszu, o którym przekonano się, że jest ludożercą. Ludożerstwo to stwierdziliśmy, pisze

Ruscoe, z opisu obrządków pogrzebowych, których dostarczył mi kacyk jednego z klanów. Niema właściwego pogrzebu. Przy zapadnięciu zmierzchu zbliżają się do ciała za wieś wyniesionego stare kobiety, ucinają z trupa kawały mięsa i powracają do osady. W nocy gotuje się mięso, a potem następuje uczta, w której tylko wybrani członkowie klanu biorą udział. To spożywanie części ciała zmarłego odbywa się rzekomo dla „ulagodzenia jego ducha”. Wieloletstwo jest dość rzadkie, ze względu na wygórowaną cenę kobiet. Tylko bardzo bogaci mogą sobie na zbytek kilku żon pozwolić, podczas gdy biedacy często nawet jednej żony zdobyć nie mogą, tak wielka jest ilość potrzebnych przy ślubie podarków. Kobiety klanu oznaczają ilość i gatunek podarków i naturalnie starają się jaknajlepsze dla swoich krewnych osiągnąć warunki. Ceny kobiet są rozmaite, ale ambicja każdej niewiasty jest miłe polechtana, jeżeli cena wyznaczona za nią jest wysoka. Jeżeli kobieta jest z męzją niezadowolona, ucieka do swoich krewnych, którzy składają sąd, przed którym zawić się musi oskarżony mąż w towarzysztwie mężczyzn swego klanu. (Gdy skargi niewiasty uznane są za słuszne, winny mąż skazany jest na karę pieniężną, którą musi zapłacić żonie, obiecując poprawę, jeżeli chce, by żona doń wróciła. Jeżeli wina żony jest udowodniona, jeżeli nie chce pracować lub złą gotowała, wtedy musi powrócić bez żadnego odszkodowania. Pierwsza poślubna żona czuwa nad letyszami, przedmiotami, przedstawiającymi moc bożków domowych męża. Kacykowie mają jednak umyślnie dozorczyń fetyszów. Są to przeważnie dzieci kobiet z początku nieplodnych, które za pomocą czarodzieja uzyskały łaskę bogów i dały życie własnej takiej na westalkę przeznaczony dziewczynie. Poświęcona jest bóstwu, do którego modliła się matka, i nosi jego imię. Dziewczęta te pozostają dziewicami i ich jedynym obowiązkiem jest pilnowanie bożków domowych i obnoszenie ich przy uroczystościach.

### Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacji przy P. S. N. w Biał.

Maj 27.  
Temper. powietrza 7h27 13h27  
Ciśnienie 751.0 750.2  
Wilgotność 73% 45%  
Kier. i prędk. wiatru NW 1 m.s. N 1 m.s.

### Popierajmy przemysł polski.



## Slub.

Do najtragiczniejszych momentów w życiu ludzkim należy tak zwany obrzęd ślubny.

Młody anioł stróż człowiek niezwykle sumienny i gorliwie spełniający swe obowiązki, szczęśliwie prowadzi młode dotąd przez wszystkie jeziora i kałuże miłości, baczając, bym nie utonął w związku małżeńskim. Dlatego nie przeżywał szczytnych chwil i podniosłych wrażeń „pana młodego”. Nie wiem co o nich z widzenia i przecenia.

Przed kościół zajeżdżają doróżki (i powozy). Dotychczas nikt jeszcze z obłubieńców nie zjawiał się, celem zawarcia ślubu, ani samolotem, ani w karawanie. Choć ten ostatni byłby tu najwłaściwszy. Małżeństwo bowiem — to

śmierć cywilna czyjaś. Albo „jego”, albo „jej”. Czasami obojga...

Orszak (styl patetyczny!) ślubny mknął czempredzej do świątyni. Ucieka, niby zbrodniarz przed pościgiem.

„Trzymaj!” „Łap!” — Jeszcze ktoś komuś ucieknie. Jeszcze Duch Święty w ostatniej sekundzie na kogoś spłynie i biedny oświeci rozum. Wtedy nastąpi to, co zwykle się staje dopiero po ślubie: skandal. Lecz jakiś osobnik uniknie dramatu rozkoszy małżeńskich...

Naprawdę się ludzic. „Młodzi” są już w kościele. Mkną wzdłuż dwu szpalerów przyjaciół, znajomych i wiernych chrześcijan, którzy pragną ujrzyć katastrofę bliźnich.

Poruszenie. Szept: „Ida!”, „Uwagi”.

Ze ten łajdak ośmielił się zakreślić głowę porządnej dziewczynie! — ubolewa jakaś dama. — Kogo on i kto jego nie miał! Kto chciał! Służąca — to służąca. Kelnerka — to kelnerka. — Przyzwolita panna — to przyzwolita panna! A teraz! Bledactwo! Ono nie wie, z kim się łączy!

— Ależ błąd! Jak skazaniec!

Nawet trubi, ma więcej życia w sobie niż on!

— Lekka się awantury. Wiadomo. Gdyby tu jego dziateczki sprowadzić, usłyszeliśmyby ładny chór!

— A co na to jego kochanka? Ta, co się trula zapalkami! Chyba wypali mu oczy przed ołtarzem!

— Z czego się tak śmiejesz? — słychać gdzieś indziej.

— Zwalowałam, przysięgam Bogu!

— Kto?

— On, „młody”! Phi! Będziesz, biedaku, szukał wianeczka u swej łubej!

— Tak?

— A niby inaczej? Coś wiemy o tem! Cóż trochę. Wianeczek dawno popłynął... Już go pewnie rybki zjadły.

— Wara! Prowadzi ją do ołtarza zamiast do kawalerskiego pokoju czy lasu, na jagódki, na rydze...

— I ciebie to czeka. Nasz łos. — Może twój. Nie dam się złapać. Wole być przyjacielem jego domu i żony...

Szept inny.

— Ta ma szczęście! Przyzwolita dziewczyna go nie ma!

— Albo, co?

— Nic. Mówię, że armja zna lepiej tę „pannę młodą” niż Naczelny Wódz!

— Ładne kwiatki!

— Ale jej dobrze w biele!

— Jeszcze lepiej — w bieliznie.

— A najlepiej — bez...

— Ho-ho! Niejeden oglądał to kudo!

— Jaka pyszna! Tryumfująca!

— Złapała głupca i trzyma.

— Gdzież onoczy ma!

— Gdzie? Z przodu! To pewne, że nie z tyłu.

— Cicho, cicho! „Młody” przysięga!

— E, albowiem raz przysięgał i mężczyźni to nie znaczą!

— Teraz — panna młoda: „Biorę sobie ciebie za małżonka”.

— Już niejednego brała — rekami i nogami. Może i teraz brać jawnie. Na jego rachunek.

— Po wszystkim. Nic nie było! Szkoda!

— To, co miało być, już się dawno odbyło.

— Powracają! Psst! Cicho!

— Z kajdankami na rękach!

— Cóż mu tak je ścisł!

serdecznie?

— Przecież się dla nas ożenił...

— A teraz wesela, noc poślubna i miodowe miesiące...

— Pan młody będzie musiał szukać ich u kogo innego...

— Czemuż oni tak uciekają?

— Bo śpieszno im się rozczarować!

— Ładna para!

— Niema co mówić dobrali się!

\*\*\*

Ceremonja skończona. Młodzi odjeżdżają. Przyjaciele, znajomi i wierni chrześcijanie się rozchodzą.

Był społeczeństwa wzmocnił się jeszcze jednym filarem: zawartem małżeństwem. Rozpłynęło nowe ognisko rodzinne.

Kto się przy niem sparzy? Ona — czy oboje? Może ktoś trzeci?

„Aniele-Stróżu mój! Ty zawsze przy mnie wiernie stój!”

Wandzik.



Czas odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Największa i najnowsza  
atrakcja zagranicznych  
ekranów

BIAŁYSTOK  
D z i s

Kino „APOLLO”

SIENKIEWICZA 22.  
D z i s

Przesłane zdjęcia dokonane  
w Wenecji, Atenach oraz na  
Madagaskarze.

# EWA MAY

uroczą wiosnianą 20 letnią córką  
słynnej artystki kinematogr.

M I A M A Y

gra rolę w imponującym dramacie egzotycznym, ilustrowanym awanturnicze dzieje zakochanej pary pod tytułem

## Król Madagaskaru

Zdjęcia do tego obrazu dokonane zostały przez specjalną ekspedycję filmową.

W obrazie tym przybiera udział cały zespół nieporównanych artystów znanych naszej publiczności z obrazu

————— CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA —————

Najnowsza atrakcja zagranicznych ekranów.

BIAŁYSTOK.  
Kino „MODERN”

D z i s  
2

## Lady Hamilton

Wielki dramat ilustrujący dzieje miłosne najpiękniejszej kobiety Anglii

ostatnia seria Ostatnia miłość admirała Nelsona  
W tym akcie treść 1 ej serii. 6 aktów

W rolach głównych  
Liana Hajd — Werner Kraus  
Conrad Weidt — Reinold Szynceł

Obrazy  
demonstrują się  
w ogrodzie

Odlewnia żelaza, fabryka  
maszyn i narzędzi rolniczych.

**E. Dojlidzki**

BIAŁYSTOK, ul. Grunwaldzka 35,  
Telef. 230.

**Poleca:**

Osie do wozów wszelkich wymiarów  
i fasonów  
Buksy wozowe toczne.  
Płyty, ruszta i drzwiczki kuchenne.  
Drzwiczki hermetyczne gwarantowane  
do pieców.

**Wykonuje:**

Wszelkiego rodzaju odlewy surowe  
i tożone dla garbarń, młynów  
i tartaków i t. d.

**Skład żelaza i wyrobów  
żelaznych**

**E. DOJLIDZKI**

ul. Kupiecka № 1, telefon 177  
(reg. od 1887 r.)

Żelazo, blacha, gwoździe, garnki,  
narzędzia rolnicze i rzemieślnicze.  
Wielki wybór artykułów techniczno-  
budowlanych.

**Doktor Gurwicz**

Spec. choroby skórne, weneryczne  
i moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena

Przyjmuje od g. 10 i 4—8.

26-2 Białystok, Lipowa № 17. 4480

**Doktor  
Zofja Lew**

choroby weneryczne i skórne,  
powrociła

przyjmuje od 11—1 i od 5—7

Lipowa № 1.

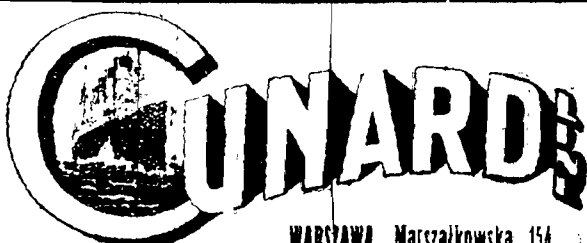
8-klasowe filologiczne gimnazjum żeńskie

**Z. Chwolesa**

i mekie realne gimnazjum

**Z. Chwolesa i M. Cyplina**

Egzaminy wstępne rozpoczną  
się 6 czerwca. Blankiety druko-  
wane dla podań i programy do  
nabycia w kancelarii szkoły,  
Pałacowa 3 od 9—2.



WARSZAWA, Marszałkowska 154.

**Oddział Białystok**

Sienkiewicza Nr. 19.

**Ważna wiadomość!**

Tylko co otrzymaliśmy urzędową wiadomość, iż **Pasażerowie polscy**, którzy zamierzają wyjechać do Ameryki, muszą uprzednio otrzymać kolejne numerki z datą, wyznaczające dzień, kiedy mają zgłosić się do konsulat Generalnego.

Oczywiście wiadomość ta wywarła wielkie zainteresowanie i ci, którzy wcześniej się zgłoszą, prędzej uzyskają wizę.

W tym celu prosimy wszystkich, którzy zamierzają w roku bieżącym wyjechać, natychmiast zgłosić się do oddziałów naszych.

**The Cunard Steam Ship Co., Ltd.**

**BIAŁYSTOK GRODNO**

Sienkiewicza

№ 19.

naprzeciw kina Apollo.

Dominikańska

№ 4.

5730 1-1

Leczenie skórnych chorób głowy (pachy)  
promieniami Rentgena  
w gabinecie rentgenowskim

**d-r. M. Zawadje**

spec. chorób

żołądka i kiszki.

ul. Lipowa № 1 w dziedzińcu.

**Dr. NEUMARK**

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alafuz-  
jowskiego szpitala wenerycznego  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (608 914) od 10-12 i od 3-5 p.p.  
ul. Kilińskiego № 11 (b. Niemiecka.)  
26-22 w Białymstoku. 3521

**DR. REICH TEIN**

ordynuje  
w Ciochocinku  
(Dawny dom Mollera)  
5712 3-1

**AKUSZERKA  
Maria Grabek**

zawierzona przez Radę Lekarską.  
Szczepi ospę. Udziela sumien-  
nych porad dla pań. Dla niez-  
możnych ustępstwa.

Bojary — ulica. Wróbla, Nr 1-szy

**Dr. M. Kacnelson**

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2811 26-5

**DOKTOR  
Leon Kryński**

specjalnie choroby dróg moczowych,  
weneryczne i skórne.

(oświetlenie cewki i pęcherza)

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

46-5 Białystok, Lipowa № 33. 24-1

**Dr. J. WALEWSKI**

Choroby włośń,  
skóry i weneryczne,  
(oświetlenie cewki  
i pęcherza).

Rynek — Kościuszki

№ 3 od g. 5—7 w.

4894 16-1

**Ogłoszenia drobne.  
białostockie**

Zgubiono na imię  
Dankieja Weloży  
zam. przy ul. Kan-  
skiej № 1 kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Ostrów — Komarowo  
przez P.K.U. (rozcz.  
1906) i wyciąg na  
paszport otrzymania.  
5764

Zgubiono tynczaso-  
we zaświadczenie  
demobilizacji wyd. w  
m. Warszawie przez  
pierwszy pułk Lotni-  
czy na imię Włady-  
sława Ringa, (1896)  
zam. Nadlesnictwo—  
Czarna wieś. 5736

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Anto-  
niego Grybowicza  
(rozcz. 1895), zam. w  
wsi Sowianach pow.  
Białostockiego gm.  
Dojlidzkiej. 5739

Skradzono paszport  
polski wyd. przez  
Starostwo w Białym-  
stoku na imię Mar-  
cyna Niemierowicza  
zam. przy ul. Glini-  
nej № 2-b. 5757

Zgubiono tynczaso-  
wą kartę demobi-  
lizacji wyd. w m. Wi-  
leje przez pułk 77-  
piechoty na imię Br-

niśława Siemianowi-  
cza (rozcz. 1901) zam.  
we wsi Czarnej wsi  
pow. Białostockiego  
gm. Czarna wieś.

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Bielsku przez P.K.U.  
na imię Jana Germa-  
nika (rozcz. 1896),  
zam. we wsi Dolne  
pow. Bielskiego gm.  
Łosińskiej. 5742

Zgubiono tynczaso-  
we zaświadczenie  
wyd. w m. Zabłudowie  
przez Magistrat na  
imię Marii Sokolow-  
skiej zam. przy ul.  
Zamenhofs № 29. 5724

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Mi-  
chała Kamińskiego  
(rozcz. 1897) zam. w  
wsi Hoznach pow.  
Białostockiego gm.  
Zabłudowskiej. 5743

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Kazi-  
mierza Dziemsa (rozcz.  
1895) zam. we wsi  
Olmontach pow. Biał-  
ostockiego gm. Doj-  
lidzkiej. 5745

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. przez  
P.K.U. w Białymstoku  
na imię Wiktora Cho-  
nowskiego (rozcz.  
1892) zam. w Sokole-  
pow. W. Mazowiec-  
kiego. 5744

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Bielsku przez P.K.U.  
na imię Aleksandra  
Plewy (rozcz. 1895),  
zam. we wsi Dolnej  
pow. Bielskiego gm.  
Łosińskiej. 5738

Zgubiono zagranicz-  
ny paszport wyd.  
w Białymstoku przez  
Starostwo na imię  
Chamka Farber zam.  
przy ul. Surażskiej  
№ 29. 5756

Zgubione zostało  
świadectwo na  
opłatę Patentowo-Ak-  
cyjną 1.5677 wydane  
na imię Dominika So-  
bolewskiego w dniu  
18-IV 1922 r. przez  
Urząd Akcyz. i mo-  
nopol. Państw. w Biał-  
ymstoku. 5765

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Białymstoku przez  
P.K.U. na imię Henry-  
ka Morozowa (rozcz. 1902)  
zam. w m. Starostiel-  
cach ul. Białostocka  
№ 15. 5770 5-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Bielsku przy poboże  
na imię Buraka Szab-  
sa (rozcz. 1895) zam.  
w m. Bransku. 5768 3-1

Zgubiono kartę po-  
wołania wyd. w m.  
Bielsku przy poboże  
na imię Szajko Lich-  
lik (rozcz. 1895) zam.  
w m. Cichanowcu. 5769 5-1

**Grodzienskie.**  
Skład apteczny J. Ma-  
słowski, ul. Do-  
minikańska 15, poleca  
atrakcje dla biur  
szkół. „Przegląd”  
25-1

**Popierajmy  
przemysł  
polski.**